

Wojkowa obecność Stanów Zjednoczonych w Australii

25 sierpnia 2014

USA zwiększą liczebność swoich wojsk powietrznych i morskich na północy Australii. Taką decyzję podjęto w rezultacie negocjacji, które w Australii przeprowadził sekretarz obrony USA Chuck Hagel i sekretarz stanu USA John Kerry.

Waszyngton kontynuuje realizację planów umocnienia związków obronnych Stanów Zjednoczonych z ich regionalnymi sojusznikami i zwiększenia liczebności wojsk w regionie Azji i Pacyfiku.

Mechanizm spotkań w formacie „2+2” z udziałem szefów resortów polityki zagranicznej i obronnej Canberra i Waszyngton uruchomili w 2007 roku. W związku z kursem administracji Baracka Obamy na powrót Stanów Zjednoczonych do Azji amerykańsko-australijskie spotkania stały się bardziej praktyczne. Od wspólnej analizy rozwoju sytuacji strategicznej w regionie strony przeszły do porozumień odnośnie konkretnych działań. Pojawiły się kwestie rozmieszczenia wojsk, planowania szkoleń, opracowania nowej techniki wojskowej itd. Wszystko to Amerykanie wyjaśnili koniecznością udzielenia odpowiedzi na zwiększanie przez Chiny ich możliwości wojskowych.

Australia rzeczywiście dysponuje dość skromnymi siłami zbrojnymi. Wraz z rozwijaniem przez Chiny nowych systemów broni, na przykład okrętów podwodnych nowej generacji i pocisków manewrujących morskiego bazowania, Australia utraciła możliwość samodzielnego obronienia się. W związku z kolejną rundą konsultacji Chuck Hagel dał do zrozumienia, że Waszyngton zamierza poprzeć sojuszników i prowadzić bardziej aktywną politykę w regionie Azji i Pacyfiku. „Ważne dla nas zobowiązania konieczne trzeba tutaj wypełnić, nie zamierzamy nigdzie stąd odejść” – podkreślił szef Pentagonu.

Sekretarz stanu USA podczas swojego wystąpienia na forum ASEAN

w Birmie oświadczył, że USA wraz z państwami regionu niosą wspólną odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa w strategicznie ważnych morzach, lądach i portach.

Pod pewnymi względami obecna współpraca Stanów Zjednoczonych i Australii przypomina okres zimnej wojny, kiedy USA aktywnie wykorzystywały w regionie blok wojenny ANZUS. „W tej chwili odbywa się reanimacja mechanizmów, stworzonych w okresie zimnej wojny. Celem jest z jednej strony w miarę możliwości zminimalizowanie wzrostu wojskowych wydatków samych Stanów Zjednoczonych, a z drugiej strony zwiększenie możliwości projektowania siły poprzez wykorzystanie terytorium sojuszników. USA nie dążą już do stałego utrzymania dużych jednostek, to zbyt kosztowne, jednak opracowują możliwości zwiększenia siły, jeśli sytuacja będzie tego wymagać. W tym celu tworzy się grupy w miejscach, gdzie trzeba będzie zapewnić dopływ żołnierzy w razie kryzysu” – uważa rosyjski ekspert wojskowy, wicedyrektor Instytutu Stanów Zjednoczonych i Kanady, emerytowany generał Paweł Zołotariow.

Otrzymawszy poparcie Australii, USA tworzą podstawę dla zastosowania podobnego scenariusza w południowej części Pacyfiku. Ponad dwa razy, czyli do 2,5 tysiąca, zamierzają zwiększyć liczbę amerykańskich żołnierzy znajdujących się w bazie pod miastem Darwin. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Australii zatwierdzili także możliwość aktywizacji wojsk powietrznych USA w mało zaludnionych rejonach północnej Australii. Mowa przede wszystkim o zwiększeniu częstotliwości wizyt amerykańskich myśliwców i bombowców. Ponadto Canberra będzie współpracować z Waszyngtonem w kwestiach obrony przeciwrakietowej, cyberbezpieczeństwa i bezpieczeństwa na morzu. Wszystko to coraz mocniej zwiąże Australię z amerykańskimi planami wojskowymi w Azji i Pacyfiku, utrudniając jej stosunki z Chinami.

A przecież Chiny są największym partnerem handlowym Australii. Na Chiny przypada 20% australijskiego eksportu. W wielkim stopniu właśnie dzięki temu australijska gospodarka uniknęła

ciężkich ciosów światowego kryzysu finansowego. Na razie Canberrze udaje się manewrować, nie zdradzać Stanów Zjednoczonych i zachowywać konstruktywne partnerstwo handlowo-gospodarcze z Chinami. Jednak w perspektywie przed Australią może pojawić się trudny wybór – rewizja sojusznich związków z USA w zamian za polepszenie stosunków z Chinami albo całkowite podążanie za amerykańską polityką w kwestiach bezpieczeństwa w Azji.

Autor: Aleksander Karniejew

Źródło: [Głos Rosji](#)